

KRYSTYNA ZERBIN

„ROLNIK WIELKOPOLSKI” 1933 - 1939

1. UWAGI WSTĘPNE

Artykuł stanowi próbę spojrzenia na periodyk wychodzący w latach 1933 - 1939 jako na pismo, które w początkowym okresie ukazywania się pełniło funkcję wielkopolskiego, a następnie ogólnopolskiego poradnika rolniczego. Mimo trudności spowodowanych brakiem źródeł archiwalnych podjęto się przedstawienia możliwie największej ilości faktów decydujących o obliczu „Rolnika Wielkopolskiego”.

Bazę źródłową artykułu stanowią w pierwszym rzędzie roczniki „Rolnika Wielkopolskiego” (oprócz pierwszego) oraz nieliczne opracowania dotyczące zagadnień społecznych, politycznych, gospodarczych i kulturalnych w Polsce przedwrześniowej.

„Rolnik Wielkopolski” wychodzący w Poznaniu w latach 1933 - 1939 pozostaje pismem nieznanym. Zdawkowe wzmianki o nim ukazały się jedynie w nielicznych opracowaniach poświęconych prasie polskiej dwudziestolecia międzywojennego. Wśród tych publikacji znalazła się praca Andrzeja Paczkowskiego, w której autor wspomniał jedynie o istnieniu „Rolnika Wielkopolskiego”, nie podając bliższych szczegółów dotyczących czasopisma¹.

Wykryto natomiast nieścisłości w książce Stanisława Antoniewskiego². Otóż pod hasłem „Rolnik Wielkopolski” znajdujemy następującą informację: „... przed I wojną światową. Brak danych. Czytany był w 1908 roku na południu Królestwa Polskiego, może potocznie nadano nazwę czasopismu, które w ogóle pochodziło z Wielkopolski? Jednak wówczas używano terminu Poznańskie, informacja pochodzi z pamiętników chłopskich, pisanych już w okresie międzywojennym, gdy posługiwano się określeniem Wielkopolska”. Czyżby autorowi nic nie było wiadomo o ukazywaniu się omawianego czasopisma?

Kolejne materiały bibliograficzne dotyczące polskich czasopism „o wsi i dla wsi” — obejmujące okres od XVIII w. do 1960 r. — ze-

¹ A. Paczkowski: *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej 1918 - 1939*. [W:] *Zarys historii prasy polskiej*. T. 9. Warszawa 1972 s. 162.

² S. Antoniewski: *Zarys bibliografii polskiego czasopiśmiennictwa rolniczego i pokrewnego na ziemiach polskich za okres 200 lat (1756 - 1955)*. Warszawa 1960 s. 110.

brała Irena Turowska-Bar³. Opracowanie to ułatwiło poszukiwanie wiadomości o miejscu przechowywania „Rolnika”.

W celu zebrania informacji dotyczącej „Rolnika” przejrano kilka roczników „Dziennika Poznańskiego”⁴, w których spodziewano się znaleźć notatkę anonsującą powstanie czasopisma i jego haseł programowych⁵. Przejrano również materiały znajdujące się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu, które mogłyby mieć jakikolwiek związek z czasopiśmem. Poszukiwania nie przyniosły pozytywnego rezultatu. Sytuację utrudnił brak pierwszego rocznika, którego nie udało się odnaleźć mimo usilnych starań. Katalogi Centralne Biblioteki Narodowej w Warszawie potwierdzają jego brak w zbiorach bibliotek krajowych. Telefoniczne rozmowy z pracownikami ważniejszych bibliotek w kraju pozwoliły na stwierdzenie faktu, że poszukiwany rocznik zaginął z niewiadomych przyczyn. Następne roczniki czasopisma — rozproszone po bibliotekach krajowych — zachowały się w nielicznych egzemplarzach, w większości zdekompletowane.

Z kolei należy zastanowić się nad zadaniem, jakie spełniał „Rolnik Wielkopolski” wśród innych środków krzewienia wiedzy rolniczej na wsi. Wydaje się, że jego rola w tym zakresie była znaczna. Oprócz pracy stowarzyszeń i kółek rolniczych czasopismo odgrywało dużą rolę popularyzacyjno-nauczającą pozaszkolną, tak ważną wobec braku systematycznego wykształcenia fachowego u olbrzymiej większości rolników. Zastępowało więc i w pewnej mierze uzupełniało szkolnictwo zawodowe.

2. GENEZA PISMA

Pierwszy numer „Rolnika Wielkopolskiego” ukazał się 26 września 1933 r. Informację tę podała redakcja omawianego czasopisma w 1937 r. z okazji podsumowania dotychczasowych osiągnięć⁶.

Tego, że czasopismo powstało w 1933 r., dowodzi jeszcze jeden fakt. Otóż pierwszy dostępny nam egzemplarz pochodzący z 1934 r. zawiera datę, kolejny zeszyt i R. II, co pozwala stwierdzić, że R. I musiał ukazać się w 1933 r.

W poszukiwaniu dalszych informacji natrafiono na ślad, który mó-

³ I. Turowska-Bar: *Polskie czasopisma o wsi i dla wsi od XVIII w. do r. 1960*. Materiały bibliograficzno-katalogowe. Warszawa 1963 s. 153.

⁴ Dotyczy lat 1933-1939.

⁵ „Dziennik Poznański” patronował wydawaniu „Rolnika Wielkopolskiego”.

⁶ „Rolnik Polski” 1937 nr 81 s. 1. Czytamy m.in.: „Dziś, mimo że dopiero w dniu 26 września br. minęło cztery lata od ukazania się pierwszego numeru «Rolnika Wielkopolskiego», pismo nasze jest jedynym pismem rolniczym, które znajduje się u rolników tak dobrze na Wileńszczyźnie jak na Pokuciu, tak w woj. krakowskim jak białostockim, tak na Śląsku jak na Pomorzu, tak w Wielkopolsce jak na Polesiu, w woj. łódzkim czy kieleckim”.

wi, że czasopismo redagowane było przez Józefa Rączkowskiego, byłego działacza PSL-Piast⁷. Nie wiadomo jednak, kto zainicjował powstanie „Rolnika Wielkopolskiego”, jak również nie znaleziono żadnych informacji o pracownikach redakcji i administracji periodyku. Faktem jest, że „Rolnik Wielkopolski” wydawany był w Poznaniu w latach 1933 - 1939 przez Spółkę Akcyjną „Dziennika Poznańskiego”⁸. Był on jednym z ośmiu pism podporządkowanych „Dziennikowi Poznańskiemu”, co stwierdził Andrzej Paczkowski, autor wspomnianego wcześniej opracowania⁹.

„Rolnik Wielkopolski” wychodził dwa razy w tygodniu — w środę i sobotę. Jego wydawcą był Aleksander Lisowski, który pełnił tę funkcję do lutego 1939 r. W marcu 1939 r., w metryczce „Rolnika” w miejsce wydawcy podano następującą informację: „Wyd.: Druk. Dziennika Poznańskiego. Sp. Akc. Poznań”¹⁰. Czasopismem kierowali: jako redaktor naczelny — Józef Rączkowski oraz redaktor odpowiedzialny — Aleksander Lisowski, który pozostał na tym stanowisku do 1935 r. Natomiast w 1936 r. obowiązek redaktora naczelnego i jednocześnie odpowiedzialnego przejął Józef Rączkowski, pełniąc tę funkcję do końca ukazywania się czasopisma, czyli do 2 września 1939 r. Siedziba redakcji mieściła się w Poznaniu przy ul. Pocztowej 9 (obecnie 23 Lutego).

Wobec braku własnego zakładu poligraficznego „Rolnik” był tłoczony w drukarni „Dziennika Poznańskiego”, co każdorazowo zaznaczano w metryczce czasopisma. Zawierała ona dosyć znamienne uwagi: „W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidzianych okoliczności Wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma”, co było uzasadnione warunkami okresu międzywojennego.

⁷ Zob. Paczkowski, *op. cit.* s. 162. Por. także *Czy wiesz kto to jest?* Pod ogólną redakcją Stanisława Łoży. Warszawa 1938 s. 615.

⁸ Informację zaczerpnięto z metryki czasopisma.

⁹ Paczkowski, *op. cit.* s. 162. Oto, co autor napisał na ten temat: „Znacznie pomyślniej rozwijał się «Dziennik Poznański», który obok rozbudowy wydawnictwa macierzystego przystąpił do tworzenia całego zespołu pism podporządkowanych, stanowiących swego rodzaju koncern liczący w 1938 r. już osiem tytułów. Spółka akcyjna «Dziennika», na czele której stali wybitni działacze ziemianscy z Wielkopolski, m.in. Stanisław Chłapowski, Jan Turno, Jan Morawski — dysponowała jedną z największych drukarni polskich zatrudniających 113 robotników i techników. Poza «Dziennikiem» spółka wydawała też «Gazetę Powszechną» i «Dziennik Poranny» w Poznaniu, «Kurier Wielkopolski» (Gniezno), «Dziennik Ostrowski», «Ilustrowany Kurier Zachodni» (Leszno), «Gazetę Kujawską» (Inowrocław), przez pewien czas «Na rubieży» (Czarnków), a od 1933 r. dwa razy w tygodniu «Rolnika Wielkopolskiego» (później pt. «Rolnik Polski»), redagowanego przez byłego działacza PSL — Piast Józefa Rączkowskiego. W 1938 r. łączny nakład jednorazowy tych pism przekraczał 60 tys. egz., w tym około 1/3 stanowił nakład «Dziennika Poznańskiego», a obroty spółki wynosiły ponad 1,1 mln zł rocznie”.

¹⁰ „Rolnik Polski” 1939 nr 17 s. 16.

Charakter czasopisma wyjaśniał jego tytuł i podtytuł: „Rolnik Wielkopolski. Pismo poświęcone sprawom gospodarczym, społecznym i kulturalnym wsi”. W 1936 r. nastąpiła zmiana podtytułu na: „Pismo rolnicze poświęcone sprawom gospodarczym, społecznym i kulturalnym wsi”, co świadczyło o przeznaczeniu czasopisma dla określonych kręgów społecznych.

Regionalne czasopismo, wbrew początkowym zamierzeniom jego inicjatorów, w stosunkowo krótkim czasie rozszerzyło swój zakres terytorialny docierając do wszystkich rejonów kraju. Okazało się bowiem, że problemy nękające ówczesne rolnictwo wielkopolskie były takie same jak problemy pozostałych regionów kraju. Zainteresowanie i sympatia, jakimi cieszyło się czasopismo wśród czytelników całego kraju, dowodziły konieczności publikowania materiałów dotyczących problematyki rolnictwa ogólnopolskiego, a nie, jak początkowo zamierzano, wielkopolskiego. Tak więc zrozumiałą sprawą był fakt zmiany tytułu na bardziej adekwatny do treści i przeznaczenia czasopisma. Spełniając życzenie czytelników postulujących zmianę tytułu redakcja motywowała następująco powyższą decyzję: „Od dłuższego czasu czytelnicy nasi z różnych dzielnic Rzeczypospolitej w listach do Redakcji podnosili, że «Rolnik Wielkopolski» stał się organem całego polskiego rolnictwa, bo jest rozpowszechniony i czytany we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej, że więc jest rzeczą wskazaną, ażeby zmienić tytuł, dotychczas dzielnicowy, na tytuł bardziej odpowiadający temu jego ogólnopolskiemu charakterowi. [...] Od dnia 9 października br. «Rolnik Wielkopolski» będzie miał tytuł «Rolnik Polski». Dla zaznaczenia ciągłości i tożsamości wydawnictwa, pod tytułem «Rolnik Polski» znajdować się będzie dopisek «dawniej Rolnik Wielkopolski»”¹¹.

Z bogatym programem „Rolnika Wielkopolskiego” — z braku perspekty pisma — można zapoznać się w artykule, jaki zamieściła redakcja. Czytamy tu m. in.: „«Rolnik Wielkopolski» broni bowiem zawsze interesów rolniczych z odwagą i konsekwencją. Przyznają to wszyscy, co go czytają od dłuższego czasu. Nie jest przesadą twierdzenie, że ustawy oddłużeniowe, które, mimo swoich usterek, przyniosły jednak znaczną ulgę rolnikom, zostały wywołane nieustannym poruszaniem sprawy długów rolniczych przez nasze pismo. [...] «Rolnik Wielkopolski» daje Czytelnikom dokładny obraz wydarzeń politycznych za granicą, wierne przedstawienie naszego życia politycznego wewnątrz kraju. Nie jesteśmy pismem politycznym, ale każdy nasz Czytelnik jest doskonale poinformowany o tym, co się dzieje w polityce krajowej, bo wszystkie jej przemiany pismo nasze notuje zupełnie bezstronnie a jasno... Jako stałe prowadzimy w «Rolniku Wielkopolskim» następujące działy: «Nasi czytelnicy piszą», «Poradnik pszczelarski», «Poradnik weterynaryjny», «Po-

¹¹ „Rolnik Wielkopolski” 1937 nr 79 s. 13.

radnik sadowniczo-ogrodniczy», «Ubezpieczenia społeczne», «Rolnictwo w różnych dzielnicach», «Rolnictwo w innych krajach», «Dział kobiet», «Dział młodzieży», «Dla nauki i rozrywki», «Przegląd polityczny». Działy te zamieszczane są oczywiście nie wszystkie w jednym numerze, tylko w kolejności odpowiednio do bieżących potrzeb. W każdym numerze Czytelnicy mają bogatą kronikę oraz wyczerpujące wiadomości rolniczo-handlowe, wreszcie program radiowy i «Wesoły kącik»¹². W jednym z numerów redakcja zastrzegala się: „że nie stoi za nim [...] ani żadne stronnictwo, ani żadna organizacja [...] a pismo zdane jest tylko na własne wartości wewnętrzne, które mu jednoczą czytelników”¹³.

Wybuch drugiej wojny światowej przerwał pracę redakcji, która zapowiadała interesujący program. W dniu 2 września 1939 r. ukazał się ostatni, siedemdziesiąty zeszyt tego rocznika.

3. CHARAKTERYSTYKA ZAWARTOŚCI

Należy podkreślić, że okres w którym ukazywał się „Rolnik Wielkopolski”, a następnie „Rolnik Polski”, to lata światowego kryzysu gospodarczego i jego następstw w Polsce. Powołanie w tym czasie czasopisma, którego celem było dążenie do złagodzenia trudności gospodarczych wsi, nie było bezpodstawne. Potrzebę wydawania czasopisma rolniczego tłumaczył rolnik z województwa lwowskiego następująco: „Bracia rolnicy! Słyszymy, że nas rolników w Polsce jest najwięcej bo 72%. Ale mimo że nas tak dużo, nikt się z nami nie liczy. To jest nasza wina. Jesteśmy w rozsypanie. Nie mieliśmy żadnej organizacji, która by nas chłopów łączyła. Nie mieliśmy żadnej prawdziwie chłopskiej gazety, która by nas prowadziła, jednoczyła, pouczała i broniła, gdzie trzeba. Nareszcie jednak zaczęła wychodzić w Poznaniu nasza czysto rolnicza chłopska gazeta pod nazwą «Rolnik Wielkopolski». Nie zaczęła ona swego żywota wtenczas, gdy była dobra koniunktura, nie! Zaczęła wychodzić w r. 1933, to znaczy wtedy, gdy rolnictwo było jakby na krzyżu rozpisane, kiedy prawie nad każdym domem rolniczym unosiła się czarna chmura, a rolnicy byli w strasznej rozpacz [..] Cześć i chwała tym obywatelom, co w tak im ciężkim dla rolnictwa czasie odważyli się wydawać pismo, poświęcone wyłącznie sprawom rolnictwa i obronie mas rolniczych. Okazali przez to, że są naszymi prawdziwymi przyjaciółmi [..] Musimy się jednoczyć. W naszym chłopskim organie, którym jest «Rolnik Wielkopolski», będziemy wypowiadać nasze żale, nasze myśli i silnym głosem wołać do naszych przedstawicieli, o co nam chodzi”¹⁴.

¹² Razem do Was idziemy, Bracia rolnicy. „Rolnik Wielkopolski” 1936 nr 92 s. 1.

¹³ Fakt ten świadczy o pewnej niekonsekwencji redakcji, która — aczkolwiek odzęgnywała się od działalności politycznej — publikowała artykuły, które były zaprzeczeniem tych zapewnień. Zob. też przypis 18.

¹⁴ A. Dużyński: Żeby z rolników zdjęto ciężar długów, musimy wszyscy stanąć ławą przy naszym obrońcy. „Rolnik Wielkopolski” 1937 nr 3 s. 4.

Ówczesna sytuacja gospodarcza wsi stwarzała konieczność zorganizowania pomocy fachowej rolnikom, zwłaszcza że dostęp młodzieży wiejskiej do szkół rolniczych — w ogóle do wszelkiego typu szkół — był bardzo trudny. Tym zadaniem „Rolnik” starał się sprostać, wypełniając poważne luki, jakie istniały w ówczesnym systemie szerzenia oświaty rolniczej.

Autorami publikacji byli — poza redaktorami czasopisma — w większości rolnicy, stali prenumeratorzy periodyku, a także pracownicy naukowi. Jednakże większość artykułów publikowali anonimowo, ze względu na krytyczny ton swoich wypowiedzi.

Należy zaznaczyć, że dosyć często na łamach „Rolnika” pojawiały się przedruki artykułów z innych czasopism, co miało być niejako potwierdzeniem słuszności poglądów głoszonych przez redakcję periodyku¹⁵.

Zapoznanie się z treścią roczników „Rolnika” pozwoli na ustalenie kilku zasadniczych dziedzin problematyki czasopisma. Są nimi:

1. Próby uzdrowienia sytuacji finansowej rolnictwa.
2. Rozwiązanie problemu bezrobocia.
3. Walka z alkoholizmem.
4. Problem ochrony zdrowia.
5. Podniesienie poziomu szkolnictwa wiejskiego.
6. Metody wychowania młodzieży wiejskiej.
7. Zagadnienia związane z szeroko pojętą kulturą wsi.

Choć redakcja „Rolnika” odżegnywała się od działalności politycznej twierdząc, że „stoi z dala od wszelkich waśni partyjnych a zajmuje się tylko zagadnieniami rolniczymi”¹⁶, to jednak publikowała materiały, które zaprzeczały tym zapewnieniom. Niekiedy na łamach czasopisma pojawiały się artykuły zawierające akcenty antykomunistyczne i antyradzieckie¹⁷, co pozwala sądzić o jego obliczu konserwatywno-sanacyjnym¹⁸.

¹⁵ Były to głównie artykuły pochodzące z „Dziennika Poznańskiego”, „Codziennej Gazety Handlowej”, „Kuriera Porannego”, „Samorządu”, „Kuriera Warszawskiego oraz „Roczników Nauk Rolniczych i Leśnych”.

¹⁶ „Rolnik Wielkopolski” 1935 nr 73 s. 3.

¹⁷ Np. w artykułach *Niebezpieczeństwo komunizmu w Polsce*. „Rolnik Wielkopolski” 1936 nr 73 s. 1 i *Stosunki Polski z Sowietami*. „Rolnik Polski” 1938 nr 1 s. 5.

¹⁸ Moje przypuszczenia potwierdził redaktor Feliks Fikus — inicjator wznowionego w 1947 r. „Rolnika Polskiego”. W swoim artykule *Od „Wielkopolanina” do „Rolnika Polskiego”* („Prasa Polska” Z. 4: 1975 s. 37-44) autor wspomina: „Rozważając różne koncepcje tytułu dla nowego pisma, wzięto pod uwagę tytuł przedwojennego «Rolnika Polskiego» i to mimo pewnych oporów z uwagi na sanacyjną przeszłość poznańskiego «Rolnika Polskiego»”. Przy okazji trzeba zaznaczyć, że powojenny „Rolnik Polski” przejął wzory i tradycje od „Wielkopolanina” — regionalnego czasopisma oraz żnińskiej „Mojej Przyjaciółki”. Redaktor Feliks Fikus.

W kilkuletniej działalności omawianego czasopisma wyróżnić można dwa okresy: lata 1933 - 1937 — okres poszukiwania dróg lokalnej działalności czasopisma; lata 1937 - 1939 — okres ogólnopolskiego oddziaływania pisma, którego odzwierciedleniem była zmiana tytułu z „Rolnika Wielkopolskiego” na „Rolnik Polski”.

Zawartość każdego zeszytu można podzielić na trzy części. Pierwszą, w której zamieszczano artykuły problemowe zajmujące 30 - 40% objętości pisma, drugą część poświęconą poradnictwu fachowemu¹⁹, które zajmowało 30 - 40% objętości pisma, oraz trzecią część, informacyjną. W dziale informacyjnym zamieszczano stałe kolumny, które poświęcone były przeglądowi wydarzeń politycznych w kraju i na świecie, co zajmowało 1% objętości pisma. Rubryki „Przegląd polityczny” i „Co słychać w świecie” — należące do części informacyjnej — składały się z krótkich komentarzy opracowanych na podstawie doniesień agencyjnych, zabarwione nutą sensacji²⁰. Poza tym w części informacyjnej „Rolnika” zamieszczane były rubryki: „Nieszczęścia i wypadki”, „Wiadomości rolniczo-handlowe” oraz „Ogłoszenia drobne”. Każdy zeszyt pisma zawierał odcinek powieściowy, a sobotnie numery publikowały Ewangelie.

Jak widać z zestawienia procentowego, „Rolnik” miał przede wszystkim służyć jako źródło rozpowszechniania wiedzy rolniczej, o czym świadczą mocno rozbudowane części: pierwsza i druga (tj. problematyka gospodarczo-społeczna wsi oraz poradnictwo fachowe), które obejmowały przeciętnie 80% objętości pisma.

4. PROBLEMATYKA GOSPODARCZA

Wśród problemów poruszanych na łamach „Rolnika” na czołowe miejsce wysuwa się zagadnienie walki o poprawę sytuacji gospodarczej wsi. Walka polegała na wskazaniu wad ustroju rolnego oraz wysuwaniu szeregu postulatów mających na celu przemianę ówczesnej gospo-

z którym przeprowadziłam rozmowę na temat oblicza ideowo-politycznego „Rolnika Wielkopolskiego”, potwierdził konserwatywno-sanacyjny charakter czasopisma. Nie uzyskałam jednak bliższych informacji na ten temat. Analizując jednak zawartość treściową „Rolnika” trzeba zaznaczyć, że niektóre komentarze zamieszczone w czasopiśmie, mimo że reakcyjne i konserwatywne — dziś wydają się nieco naiwne. Można stwierdzić, że nie miały one istotnego wpływu na poglądy polityczne wsi. W porównaniu z artykułami zamieszczanymi w sanacyjnych gazetach owe „dygresje polityczne” „Rolnika” były niezwykle łagodne.

¹⁹ Dotyczy głównie następujących działów: „Poradnik rolniczy”, „Poradnik hodowlany”, „Poradnik pszczelarski”, „Poradnik sadowniczo-ogrodniczy”, „Poradnik prawniczy”, „Młody rolnik”, które zamieszczano w miarę bieżących potrzeb.

²⁰ Np. artykuły: *Japończycy wdzierają się do Chin południowych*, *Wojna w Chinach to początki walki rasy żółtej z rasą białą*, *Chłop prezydentem Finlandii* i in.

darki wiejskiej. Krytyce poddano władzę rządową za niedoceniającą znaczenia rolnictwa w rozwoju kraju.

Jedną z przyczyn ówczesnej sytuacji — zdaniem redakcji — było przeludnienie wsi, w rezultacie czego nastąpiło nadmierne rozdrobnienie gospodarstw, co spowodowało ogromne ich zadłużenie. Na skutek działań rodzinnych w naturze powstała szachownica pól, a gospodarstwa rozdrobnione, pozbawione środków finansowych, zadłużone powodowały „niski stan kultury materialnej i duchowej”²¹.

Innym ważnym problemem poruszonym na szpaltach „Rolnika” był kryzys żywnościowy, który groził widmem głodu. Szczególną uwagę na ten fakt zwrócił Antoni Wilkowski w artykule *Jak się odżywiają ludzie w miastach i rolnicy na wsi*, w którym ukazał ogromne dysproporcje istniejące w zaopatrzeniu żywnością pomiędzy miastem a wsią²². Domagał się wyrównania niedoboru żywności na korzyść wsi, ponieważ tylko „Jeden jest dzień w roku, w którym chłop zjada do sytości bez miary i wagi, a mianowicie Wielkanoc. W tym jednym dniu na rok chłop popuszcza pasa”²³.

Czytelnicy „Rolnika” domagający się zdecydowanej i konsekwentnej polityki gospodarczej rządu zwracali uwagę na kartele, jako istotną przeszkodę w doprowadzeniu gospodarki wiejskiej do stanu równowagi. W związku z ciągłym podwyższaniem cen artykułów przemysłowych przez kartele domagano się ich likwidacji, przeciwstawiając im spółdzielczość rolniczą. Temu zagadnieniu poświęcono wiele uwagi publikując cykl artykułów o wymownych tytułach: *Obniżanie cen i rozwiązywanie karteli*, *Odpowiedzią rolników na kartele winna być zdrowa spółdzielczość rolnicza*, *Wyciąć wrzody — jakimi są kartele*, *Rozwiązanie 30 karteli*.

Odpowiedzią rządu na powyższe postulaty były pewne nieznaczne ustępstwa na korzyść rolników, o czym redakcja szeroko informowała czytelników²⁴. Jednakże owe szumnie deklarowane „ulgi dla rolników” nie rozwiązały zasadniczej sprawy — reformy ustroju rolnego. Rolnictwo polskie stało w martwym punkcie. Ludwik Rączkowski, poseł ziemii krakowskiej, skomentował istniejącą sytuację następująco: „W Pol-

²¹ S. Zdziarski: *Wady naszego ustroju rolnego*. „Rolnik Wielkopolski” 1936 nr 42 s. 1.

²² A. Wilkowski: *Jak się odżywiają ludzie w miastach i rolnicy na wsi*. „Rolnik Polski” 1939 nr 14 s. 8.

²³ Ibidem.

²⁴ Np. w artykule *Ulgi w podatku dochodowym dla małych rolników* poinformowano o wydaniu przez Ministerstwo Skarbu — w „trosce” o dobro rolników — polecenia zwolnienia od podatku dochodowego gospodarstw rolnych do 15 ha ziemi użytkowej („Rolnik Wielkopolski” 1935 nr 25 s. 3), natomiast w artykule *Ulgi dla osadników w Wielkopolsce* zamieszczono informację o przedłużeniu przez Bank Rolny w Poznaniu terminu spłaty pożyczek dla osadników w Wielkopolsce („Rolnik Wielkopolski” 1937 nr 29 s. 2).

sce oddłużenia rolnictwa dotychczas nie było. 100 zł wypożyczone w 1924 r. urosło w ciągu 10 lat do kwoty 1700 zł. Cały problem oddłużenia rolnictwa sprowadza się tylko do skreślenia fikcyjnych pozycji i w praktyce nigdy nie ściąganych”²⁵. Wprowadzono jedynie tzw. moratorium, czyli spłatę połowy długów prywatnych wraz z odsetkami²⁶.

W kolejnych numerach „Rolnika” ukazał się cykl artykułów omawiających efekty rozwoju rolnictwa za granicą w związku z przeprowadzonymi tam reformami²⁷; w roczniku 1938 pojawiła się zapowiedź oddłużenia rolnictwa austriackiego²⁸, natomiast Józef Rączkowski przedstawił stan ówczesnej gospodarki rolnej w Jugosławii, Niemczech, Rumunii oraz na Węgrzech²⁹.

Ten sam problem został podjęty w artykule *Nędza polskiego rolnictwa w porównaniu z rolnictwem za granicą*. Zamieszczono w nim opracowane przez Instytut Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach zestawienie kosztów produkcji rolnej w Polsce i w krajach europejskich, które przeprowadziły reformę rolną. Chociaż zestawienie odnosiło się do roku 1930/31, jednak nie straciło na ważności — jak stwierdzała redakcja — w okresie późniejszym³⁰.

Przedstawienie powyższych faktów przez redakcję „Rolnika” dowodziło konieczności przeprowadzenia reformy rolnej w Polsce. Mimo wielokrotnego poruszania tego problemu na łamach czasopisma władze rządowe ociągały się z podjęciem konkretnej decyzji. Jediną radą, jakiej udzielano rolnikom, było „zaciśnienie pasa”, co już od dawna stosowali oni z konieczności.

5. PROBLEMATYKA SPOŁECZNA

Kłęska gospodarcza wsi niosła za sobą nędzę jej mieszkańców. W wielu artykułach przedstawiano ciężki los ludności wiejskiej, wskazując na szkodliwe dla interesów gospodarki rolnej dalsze pogłębianie się tej sytuacji. Brak opieki społecznej i pomocy lekarskiej powodował dużą śmiertelność mieszkańców wsi. Zwrócono uwagę na postępujący proces demoralizacji spowodowanej bezrobociem, ale jednocześnie pisano o działalności postępowej młodzieży wiejskiej.

²⁵ Rzeczywiście oddłużenie rolnictwa jest koniecznością. „Rolnik Polski” 1939 nr 12 s. 5.

²⁶ Zamiast oddłużenia — moratorium i częściowe oddłużenie osadnictwa. „Rolnik Polski” 1939 nr 46 s. 1.

²⁷ Dotyczy takich krajów, jak Austria, Jugosławia, Niemcy, Rumunia i Węgry.

²⁸ Chłopi w Austrii zostaną oddłużeni i uzyskają opłacalność produkcji. „Rolnik Polski” 1938 nr 23 s. 1.

²⁹ J. Rączkowski: Jak za granicą oddłużono rolnictwo. „Rolnik Polski” 1938 nr 60 s. 1.

³⁰ Nędza polskiego rolnictwa w porównaniu z rolnictwem za granicą. „Rolnik Wielkopolski” 1937 nr 73 s. 2.

Jak żyła wieś, dowiadujemy się z licznych korespondencji czytelników publikowanych na łamach „Rolnika”, którzy w drastyczny sposób przedstawiali swoją sytuację życiową. Dużo uwagi poświęcano problemowi ochrony zdrowia, szczególnie podkreślając brak lekarzy. Postulowano więc stworzenie im takich warunków na wsi, aby zachęcić ich do osiedlania się na stałe. „Wiejskie dziecko — zdaniem redakcji — nie ma dzieciństwa, gdyż musi borykać się z nędzą i chorobami prawie od niemowlęstwa”³¹. Podkreślając konieczność stworzenia opieki lekarskiej na wsi, stawiano za przykład Jugosławię, gdzie działało już wiele spółdzielni lekarskich. Natomiast w Polsce istniały zaledwie trzy takie spółdzielnie.

Zasygnalizowano jeszcze jeden problem związany z lecznictwem; była to sprawa bardzo drogich wizyt lekarskich oraz lekarstw, na które rolnicy nie mogli sobie pozwolić z powodu braku pieniędzy³².

Sporo uwagi poświęcono sprawie bezrobocia, które — zdaniem redakcji — można było zlikwidować częściowo poprzez zatrudnienie bezrobotnych w pracach wodno-melioracyjnych. Postulowano więc, aby wspomniane prace podjęła ludność wiejska nie posiadająca żadnych środków utrzymania³³. Sytuację skomplikował fakt istnienia „niezyciowych przepisów”, które utrudniały ludności wiejskiej podjęcie tych prac. Fundusz Pracy bowiem wydał ustawę, na mocy której pracę mógł podjąć tylko ten robotnik rolny, który udowodnił, że w ciągu trzech ostatnich lat pracował w przemyśle. Co miał wobec tego uczynić właściciel karłowatego gospodarstwa lub robotnik rolny, jeżeli takim zaświadczeniem nie mógł się okazać, ponieważ np. przemysłu w danej okolicy nie było? Nie otrzymał książeczki, a więc nie otrzymał pracy. Dlatego też redakcja apelowała do organizacji rolniczych za pośrednictwem czytelników, aby te przepisy zniesiono³⁴. W celu zmniejszenia liczby bezrobotnych proponowano skrócenie czasu pracy, przy równoczesnym utrzymaniu płac. Odpowiedzią Ministerstwa Opieki Społecznej na powyższe postulaty było zmniejszenie budżetu we wszystkich działach, co oznaczało dalsze pogorszenie się sytuacji finansowej ludności wiejskiej³⁵.

Pojawiały się również artykuły poświęcone sprawie wychowania młodzieży wiejskiej. Ich autorzy sugerowali powołanie organizacji wychowawczej, np. harcerstwa, przysposobienia rolniczego, wojskowego itp., która zainteresowałaby się młodzieżą³⁶.

³¹ „Rolnik Wielkopolski” 1936 nr 56 s. 1.

³² F. Kramarczyk: *Trzeba ludności na wsi umożliwić leczenie się*. „Rolnik Polski” 1938 nr 35 s. 1.

³³ *Bezrobotnym na wsi trzeba pracy*. „Rolnik Wielkopolski” 1936 nr 14 s. 2.

³⁴ *Co mają robić bezrobotni ze wsi, gdy pracy dać im nie wolno*. „Rolnik Wielkopolski” 1936 nr 32 s. 1.

³⁵ *Bezrobocie, opieka społeczna i zdrowotność w naszym państwie*. „Rolnik Wielkopolski” 1936 nr 10 s. 5.

³⁶ *Sprawa wychowania młodzieży wiejskiej*. „Rolnik Polski” 1938 nr 22 s. 3.

Zasygnalizowano również problem konfliktu, jaki zarysował się między absolwentami szkół rolniczych a pokoleniem rolników, którzy posiadali jedynie wiedzę praktyczną. Okazało się, że ci pierwsi po ukończeniu szkół niechętnie wracali na rolę, gdyż — jak pisała redakcja — obawiali się „walki, jaką przeprowadzić by wypadało ze starszym społeczeństwem rolniczym przy stosowaniu w praktyce wiadomości zdobytych w szkołach, co w wielu wypadkach byłoby rewolucją w stosowanych dotychczas systemach”³⁷.

Jednocześnie na łamach „Rolnika” podjęto walkę z alkoholizmem, który zakorzenił się na wsi; artykuły o wymownych tytułach³⁸ apelowały o ograniczenie jego spożycia.

Zainteresowano się także sprawą budownictwa wiejskiego, którego stan przedstawiał się nie najlepiej. Jednakże poza omówieniem warunków budowlanych wsi „Rolnik” nie znalazł żadnego „złotego środka”, który by ten problem rozwiązał³⁹.

6. PROBLEMATYKA KULTURALNA

Wśród zagadnień związanych z oświatą na wsi na pierwsze miejsce wysuwa się problematyka kryzysu szkolnego, która znalazła swe odbicie w licznych artykułach „Rolnika”. Jest to godny podkreślenia fakt, gdyż większość prasy sanacyjnej traktowała ten problem marginesowo.

Przedmiotem szczególnej troski redakcji była sprawa wysokich opłat w szkołach, które zamykały drogę do oświaty niezamożnym dzieciom wiejskim. Z kolei utrudnianie tego dostępu do szkół było przyczyną analfabetyzmu wzrastającego z roku na rok. W 1931 r. odsetek analfabetów w miastach — jak poinformowano — wynosił 12,2%, natomiast na wsi aż 27,6%, czyli dwa razy więcej⁴⁰.

Zwrócono uwagę na niski poziom wiejskiego szkolnictwa powszechnego, które ustępowało poziomowi szkół miejskich. W związku z tym podkreślono konieczność kierowania na wieś kadry nauczycielskiej, która by tę sytuację zmieniała⁴¹. W artykule *Ciężka krzywda wsi w dziedzinie szkolnictwa*⁴², zakwestionowano ustawę z dnia 11 marca 1932 r., która dyskryminowała wieś w zakresie ustroju szkolnego. Owa ustawa wpro-

³⁷ Ci, o których się mówi, że mają przewrócone w głowie. „Rolnik Polski” 1938 nr 36 s. 5.

³⁸ Na uwagę zasługują następujące artykuły: *Na wódkę wydajemy coraz więcej* — na czytelnictwo coraz mniej, *Musi powstać Towarzystwo Trzeźwości, W interesie narodu i państwa musi się zwalczać alkoholizm*.

³⁹ *Jak zdobyć fundusze na pożyczki budowlane dla wsi*. „Rolnik Polski” 1939 nr 10 s. 4.

⁴⁰ *Analfabetyzm na wsi*. „Rolnik Wielkopolski” 1937 nr 70 s. 1.

⁴¹ *Szkoła*. „Rolnik Wielkopolski” 1937 nr 70 s. 1.

⁴² *Ciężka krzywda wsi w dziedzinie szkolnictwa*. „Rolnik Polski” 1938 nr 60 s. 1-2.

wadziła trójstopniową szkołę powszechną, a mianowicie: cztero-, sześć- i siedmiooddziałową. Nowy ustrój szkolny przyznawał miastu pełną podstawową szkołę powszechną III stopnia, wyposażoną w odpowiednie budynki i zaopatrzoną w pomoce naukowe, podczas gdy wsi pozostawiono szkoły najniższego stopnia. Wobec powyższego postulowano, aby wieś otrzymała pełną sześćoddziałową szkołę powszechną.

Krytyce poddano program nauczania, który był niedostosowany do wymogów i potrzeb wsi. Dziecko wiejskie — zdaniem autora artykułu podpisującego się inicjałami J. F. — powinno zapoznać się zarówno z wiadomościami ogólnymi, jak i problematyką dotyczącą zagadnień rolniczych. Proponowany program — jego zdaniem — powinien być „przygotowaniem wstępnym dla ukończenia kursów przysposobienia rolniczego”⁴³. Ponieważ szkoły rolnicze dostępne były w praktyce tylko dla nielicznej grupy młodzieży wiejskiej, autor postulował, aby szkoły powszechne w pewnej mierze je zastąpiły⁴⁴. Redakcja „Rolnika” domagała się również reformy podręczników szkolnych.

Trudnym do rozwiązania problemem była odległość szkół od miejsca zamieszkania dzieci wiejskich. Wskutek tego blisko połowa dzieci (47,50%) musiała poprzestać na szkole podstawowej niższego stopnia. Należy podkreślić, że sytuację pogarszał brak szkół oraz kadry nauczycielskiej, spowodowany ograniczeniami środków finansowych w budżecie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. „Najubożsi synowie chłopscy — stwierdza redakcja — którzy w bardzo trudnych warunkach ukończyli szkoły, bezskutecznie czekali na objęcie posady w szkolnictwie”⁴⁵. Wobec powyższych faktów „Rolnik” postulował:

1. Ujednolicenie szkolnictwa powszechnego na wsi i w mieście.
2. Zapewnienie stałego dowozu dzieci do szkół.
3. Przyspieszenie tempa wiejskiego budownictwa szkolnego, powiększenie ilości szkół średnich łącznie z bursami przeznaczonymi dla dzieci rolników małorolnych.
4. Zwolnienie od opłat szkolnych dzieci rolników niezamożnych.
5. Zapewnienie nauczycielom dobrych warunków pracy celem zachęcenia ich do stałego pobytu na wsi⁴⁶.

Wymienione postulaty, poza zakwestionowaniem ówczesnego ustroju szkolnego, zawierały konkretne żądania poprawy sytuacji w szkolnictwie wiejskim.

Józef Kapuściński na łamach czasopisma poruszył bardzo ważny problem marnowania się talentów dzieci wiejskich. Niski poziom kultury i oświaty wsi sprawiał, że efekty pracy twórczej tych dzieci nigdy nie ujrzały światła dziennego, przeto autor nawoływał: „Mamy skarby bez-

⁴³ *Niedole naszego szkolnictwa*. „Rolnik Wielkopolski” 1936 nr 11 s. 4.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ „Rolnik Polski” 1938 nr 60 s. 1.

⁴⁶ *Ibidem*.

cenne, mamy miliony rąk zdrowych i chętnych do pracy, mamy zdolności i talenty wybitne jakże różnorodne, a biadamy, żeśmy biedni. Usunąć zapory, jakie leżą na drodze do tych skarbów, a blask ich cały świat oświeci”⁴⁷.

Dostrzegając potrzebę krzewienia oświaty na wsi, a z drugiej strony małe zainteresowanie rządu tym problemem Tadeusz Junosza-Stępowski stwierdził, że „zbyt długo już skarby naszej kultury dostępne są tylko dla garsiki wybranych. Chłopu natomiast podaje się w szkołach powszechnych namiastki odpowiednio spopularyzowane, które nie oddają właściwego pojęcia o prawdziwej wielkości przedmiotu [...] Chłop jest głodny i obdarty — to wielkie nieszczęście. Ale jeszcze straszniejszym jest, że ciągle trzyma się tego chłopa za drzwiami, poza nawiasem życia kulturalnego narodu, że dla chłopa cała nasza wspólna przeszłość zamyka się w słowie «pańszczyzna», a cała teraźniejszość, bujna i szukająca nowych dróg, w słowie «kryzys»”⁴⁸. Wobec powyższego autor proponował, aby „Rolnik Polski” wprowadził specjalny dział kultury i sztuki na „wysokim poziomie”. Sądził, że od współpracy nie uchyłą się „najwięksi” z Marią Dąbrowską, Zofią Kossak-Szczucką, Kornelem Makuszyńskim na czele. Chodziło o to, „aby sprowokować bezpośredni stały kontakt chłopa z twórcami kultury”⁴⁹.

Na potrzebę i konieczność czytania książek oraz właściwego ich doboru zwracały uwagę liczne artykuły, spośród których na uwagę zasługują: *O właściwe książki dla wsi*, *Poświęćmy czytelnictwu więcej uwagi*, *Co to jest kultura wsi*. Ponieważ ówczesna literatura polska niezbyt głęboko interesowała się tematyką chłopską, istniała — zdaniem redakcji „Rolnika” — potrzeba stworzenia specjalnej literatury, której treścią miało być życie „warstwy wieśniaczej”⁵⁰.

W celu zainteresowania czytelników prozą literacką w każdym numerze czasopisma zamieszczano odcinek powieściowy. Jednakże dział, w ramach którego prezentowano utwory, był bardzo skąpy objętościowo, stąd skromna ilość i jakość publikowanych powieści. Na uwagę zasługują jedynie *Wyrąbany chodnik* Gustawa Morcinka oraz *Jagiellońskie czasy* Józefa Ignacego Kraszewskiego.

⁴⁷ J. Kapuściński: *Marnowane skarby wsi*. „Rolnik Polski” 1938 nr 31 s. 6.

⁴⁸ T. Junosza-Stępowski: *Czy chłop ma stać ciągle za drzwiami*. „Rolnik Polski” 1937 nr 91 s. 1.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ *O właściwe książki dla wsi*. „Rolnik Polski” 1939 nr 3 s. 3. Czytamy m.in.: „Nie należy zapominać, że każde społeczeństwo składało się i składać będzie zawsze z kilku warstw, które byt swój wzajemnie warunkują: że postęp wsi polega nie na zacieśnianiu horyzontu duchowego chłopa, odgradzenia go od reszty narodu, że chłopa należy zbliżyć do warstw innych, poddać go wychowawczemu wpływowi tradycji narodu, którą w znacznej mierze przekazały nam dzieła naszych poetów i pisarzy”.

W 1938 r. pojawiły się nowe rubryki: „Gimnastyka umysłowa” oraz „Dla nauki i rozrywki”. Pierwsza zamieszczała rebusy i łamigłówki, natomiast druga poezję polską (Marii Konopnickiej i Adama Mickiewicza), a także ciekawostki z różnych dziedzin nauki.

Dużą rolę w rozpowszechnianiu wiedzy rolniczej na wsi powinien odgrywać film, który — zdaniem redakcji — mógłby dotrzeć do wszystkich zakątków wsi, gdyby zapewniono odpowiednie środki transportu. Dlatego też postulowano, aby w budżecie państwa znalazły się odpowiednie fundusze na ten cel. Zachęcano również do słuchania radia, proponując najciekawsze audycje. W tym celu w każdym numerze „Rolnika” drukowano program radiowy, a dla nowych abonentów przygotowywano specjalne nagrody.

7. SZATA GRAFICZNA

O powodzeniu i poczytności czasopisma decyduje nie tylko jego wartość treściowa, ale również forma. W dużym stopniu wpływa na to jego szata graficzna. Czytelnicy przyzwyczajają się do wyglądu swego pisma, do pewnego stałego układu wiadomości, rozpoczynając czytanie od działów najciekawszych.

Przyjrzyjmy się bliżej, jak wygląda „Rolnik Wielkopolski”, późniejszy „Rolnik Polski”. Czasopismo wydawane było w zeszytach formatu 2°, drukowane na papierze gazetowym. Jednakże uderza nas brak elementów ożywiających skład, a więc jednostajność kroju pisma tekstowego oraz brak ilustracji, które powodują, że kolumny „Rolnika” przybierają wygląd monotony i szary.

Wydanie środowe czasopisma zawiera 8 kolumn a sobotnie — od pierwszej do piętnastej są trzyłamowe, natomiast ostatnia kolumna obu wydań zawierająca rubrykę „Ogłoszenia drobne”, jest sześciolamowa. W „Rolniku” przeważają kolumny o układzie statycznym, charakteryzujące się dwu- lub trzyłamowym rozłożeniem materiału i spokojnymi dwu- lub trzyłamowymi tytułami.

Centralnym punktem omawianego czasopisma jest jego tytuł główny, który doskonale harmonizuje ze stylem układu graficznego kolumn i tytułów wewnętrznych. Jest to prosty rysunek liter zbliżony do kroju pisma drukarskiego, wykonany odpowiednio dużymi literami — wersalikami. Tytuł jest dwuwierszowy; pierwszy wyraz zajmuje szerokość dwóch łamów, natomiast umieszczony pod nim wyraz drugi zmieniał szerokość. W pierwszej wersji wyraz „Wielkopolski” zajmuje szerokość całej kolumny — czyli trzech łamów — a po zmianie nazwy na „Polski”, szerokość ograniczona została do jednego łamu.

Ciężar gatunkowy treści spoczywa w „Rolniku” na pierwszej kolumnie, która zawiera zwykle jeden lub dwa artykuły z tytułami składanymi największą czcionką tekstową, co podkreślało znaczenie poruszanych za-

gadnień. Bardzo często artykuły nie mieszczące się na pierwszej kolumnie przenoszone były na następne. Tytuły stałych rubryk składane są większą czcionką, przy czym rubryki o tematyce fachowej podkreślone są grubą linią. Należy zaznaczyć, że rubryki nie mają swych stałych miejsc, jak również nie były umieszczane w każdym numerze; publikowano je w miarę bieżących potrzeb.

Bardzo często w kolumnę tekstu wlamane jest tzw. okienko, w którym zamieszczone są wiadomości informacyjne i reklamowe. Każda wiadomość zamieszczona w „Rolniku” i opatrzona samodzielnym tytułem oddzielona jest graficznie od sąsiadujących z nią materiałów za pomocą linii.

Uzupełnieniem treści czasopisma lub książki jest ilustracja, która uważana jest za równorzędny z tekstem materiał prasowy. W pewnych przypadkach ilustracje mają większą siłę oddziaływania na czytelnika i są bardziej sugestywnym środkiem przekazywania treści niż tekst. Ilustracja w „Rolniku” traktowana jest marginesowo, a jej brak znacznie obniża wartość czasopisma i podkreśla jego monotonię. Tym niemniej pojawiała się czasami w postaci fotografii w rubryce „Przegląd polityczny”. Najczęściej spotykanymi tematami zdjęć prasowych były portrety ówczesnych mężów stanu, wybitnych osób itp. Należy jednak pamiętać, że wprowadzenie materiału ilustracyjnego do „Rolnika” na szerszą skalę wiązałoby się z podwyższeniem kosztów produkcji, w rezultacie czego wzrosłaby cena czasopisma, na co w ówczesnej sytuacji nie mogła pozwolić sobie ani redakcja, ani prenumeratorzy.

8. UWAGI KOŃCOWE

„Rolnik Wielkopolski” w ciągu siedmioletniego okresu swego istnienia zdobył szeroki krąg czytelników. O popularności czasopisma rolniczego — wychodzącego w okresie kryzysu gospodarczego kraju — decydował ambitny program, którego głównym hasłem było podniesienie poziomu życia wsi. Potrzebę wydawania pisma motywowano następująco: „Rolnik, chcący znać politykę rolniczą, pragnący wiedzieć, jak się załatwiają sprawy, które go najbardziej boją, chcący rozumieć bieżące zagadnienia rolnicze w kraju i za granicą, musi czytać pisma przede wszystkim dla rolników przeznaczone. Pism rolniczych mamy stosunkowo dość dużo. Przeważnie mają one bardzo małe nakłady. Może jedną z zasadniczych przyczyn tego smutnego zjawiska jest to, że gdy stosunki w całym świecie, a więc i w rolnictwie, tak niesłychanie się zmieniły, to stare pisma rolnicze nie wyszły poza ramy, jakie im nadano przed laty, w warunkach i okolicznościach całkowicie odmiennych niż dzisiejsze [...]. Nasz «Rolnik Wielkopolski» wychodzi dopiero od trzech lat, ale dziś znajduje się go nieomal w każdej wsi na całym terenie Rzplitej. Dowodzi to, że «Rolnik Wielkopolski» odpowiada potrzebom rolnictwa, skoro się w tak

krótkim czasie tak znakomicie rozszerzył, choć więc pismo zdane jest tylko na własne wartości wewnętrzne, które mu jednoczą czytelników”⁵¹.

Z redakcją „Rolnika” ściśle współpracowali jego czytelnicy, dzieląc się swoimi problemami i wiedzą praktyczną, toteż nie szczędzono im miejsca, publikując ich uwagi na łamach pisma. Jednocześnie należy podkreślić, że owa wzajemna wymiana doświadczeń, jakimi dzielili się czytelnicy periodyku, miała na celu uświadomienie im, że w swoich troskach nie są osamotnieni — ich los dzieliło tysiące „braci po pługu”.

„Rolnik Wielkopolski” był w głównej mierze poradnikiem fachowym, dostarczającym w ramach stałych rubryk wiele pożytecznych i ciekawych informacji, tak bardzo potrzebnych rolnikom. Był więc jedną z niewielu form kształcenia pozaszkolnego dla większości rolników odciętych od wszelkiego typu szkół, a jego rola w tym zakresie była znaczna. O tym, jak ogromna była siła oddziaływania pisma na czytelników, świadczy fakt jego przekształcenia się z regionalnego na ogólnopolskie. Zmiana tytułu, będąca rezultatem postulatów nadsyłanych z całej Polski, dowiodła, że czytelnicy rozumieli potrzebę wydawania „Rolnika” o szerszym zasięgu.

Należy wspomnieć, że redakcja pisma zachęcona wzrastającą jego popularnością pragnęła rozszerzyć swoją działalność. Postanowiono przekonać czytelników o konieczności zmiany częstotliwości „Rolnika”. Czasopismo, które ukazywało się dotąd dwa razy w tygodniu, miało stać się dziennikiem. W tym celu wśród czytelników przeprowadzono plebiscyt⁵², który wywołał lawinę często kontrowersyjnych wypowiedzi. Pierwszą z nich był artykuł Tadeusza Junoszy-Stępowskiego, w którym autor uzależniał poprawę sytuacji gospodarczej wsi od zmiany częstotliwości wydawania pisma⁵³. Argument ten był przesadą, bowiem żadne czasopismo nie może wpłynąć na sytuację gospodarczą kraju bez istotnych poczynąń ogólnorządowych. Ostatecznie jednak większość czytelników zadecydowała o pozostaniu przy częstotliwości ukazywania się czasopisma takiej, jaka była dotychczas.

Zamykając ten fragmentaryczny zarys monograficzny „Rolnika” trzeba zaznaczyć, że na tle ówczesnej polskiej prasy rolniczej był on jednym z niewielu pism poszukującym dróg i metod wyjścia z impasu, w jakim znalazło się rolnictwo polskie w okresie międzywojennym.

⁵¹ Każdy światły rolnik powinien nad tym pomyśleć. „Rolnik Wielkopolski” 1936 nr 102 s. 1.

⁵² Plebiscyt przeprowadzono jesienią 1938 roku.

⁵³ T. Junosza-Stępowski, *Rolnictwo musi się zdobyć na własny dziennik*. „Rolnik Polski” 1938 nr 65 s. 1.